

Rządowy podręcznik uderzy w jakość edukacji?

6 marca 2014

Senat pracuje nad nowelizacją ustawy o oświacie, która zakłada m.in. przygotowanie przez MEN bezpłatnych podręczników dla uczniów szkół podstawowych. Konsultowana jest też kolejna nowelizacja, która wprowadzi m.in. mechanizm dotacji do podręczników. W ocenie Polskiej Izby Książki, która pozytywnie ocenia sam pomysł wsparcia rodziców przy zakupie podręczników, przyjęcie zapisów w obecnej formie może doprowadzić do obniżenia poziomu nauczania w szkołach publicznych i nierówności w dostępie do edukacji. Przeciwno nowym przepisom buntują się również nauczyciele.

„System, który jest zaproponowany w nowelizacji ustawy oświatowej, spowoduje, że będziemy mieć edukacyjną Polskę A i Polskę B” – komentuje w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Jarosław Matuszewski, przewodniczący Sekcji Wydawców Edukacyjnych w Polskiej Izbie Książki.

Izba krytycznie ocenia m.in. zaproponowaną przez MEN wysokość dotacji, która w praktyce uniemożliwi korzystanie z zeszytów ćwiczeń i innych materiałów jednorazowego użytku, co ograniczy nabywanie i utrwalanie praktycznych umiejętności przez uczniów. Przykładowo w gimnazjum roczna dotacja na ćwiczenia ma wynieść 25 zł na ucznia (dla 13 przedmiotów) czyli 1,92 zł na jeden przedmiot – wynika z wyliczeń PIK.

Jednocześnie projekt ministerstwa zakłada, że szkoły będą mogły wybrać podręczniki i ćwiczenia, których koszt jest wyższy niż dotacje MEN, pod warunkiem że zgodzi się na to organ prowadzący szkoły (np. gmina), który jednocześnie będzie musiał sfinansować dodatkowy koszt.

Środowisko wydawców argumentuje, że decyzja o wyborze dodatkowych materiałów edukacyjnych będzie zależała wyłącznie

od zasobności organu prowadzącego. Tym samym na edukację lepszej jakości będzie stać wyłącznie bogatsze gminy i szkoły prywatne. Zdaniem przedstawiciela PIK, nowelizacja przepisów może spowodować, że rodzice zaczną przenosić swoje dzieci do szkół prywatnych i zapisywać je na kursy dokształcające.

„Po raz pierwszy w dziejach mamy taki system, który mówi nie o minimach, które państwo zapewni rodzicom, szkołom, nauczycielom, ale o maksimach. Będzie można tylko wziąć to, co daje ministerstwo, a nie będzie można do tego dokupić czegoś na przykład z pieniędzy fundacji, stowarzyszenia czy rady rodziców” – tłumaczy Jarosław Matuszewski.

Plany MEN zakładają również wprowadzenie od 1 września 2014 r. bezpłatnego podręcznika dla uczniów pierwszych klas szkół podstawowych. Te same zasady będą dotyczyć szkół artystycznych, dając ministrowi kultury analogiczne prawa do opracowania i wydania podręczników. Według dotychczasowych przepisów, ministrowie dopuszczali do użytku szkolnego podręczniki przygotowane przez podmioty zewnętrzne.

Przeciwko nowym przepisom buntują się również nauczyciele. Jak wyjaśnia przedstawiciel PIK, to nie tylko kwestia wyboru podręcznika, z którego chcieliby uczyć, lecz także niepewności. Do września zostało mniej niż pół roku, a wciąż nie wiadomo, kto miałby podręcznik napisać ani jaka będzie jego zawartość. Zgodnie z dotychczasowymi zapowiedziami MEN, wiadomo, że podręcznik ma składać się z czterech części: polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej.

„Nikt nie ma bladego pojęcia o tym, jak będzie wyglądać wrzesień tego roku. Nie ma książek, nie ma ćwiczeń, nie ma materiałów metodycznych dla nauczyciela, są zmiany w podstawie programowej. Wszystko jest nowe” – podkreśla przewodniczący Sekcji Wydawców Edukacyjnych.

Przedstawiciel PIK ocenia, że podręczniki, z których dotychczas uczono w szkołach, były bardzo dobrej jakości.

Dlatego też nie widzi powodu do wprowadzania radykalnych zmian i eksperymentowania.

„W zeszłym roku to polski podręcznik został uznany w Europie za najlepszy dla klas pierwszych. To po co robimy rządowy podręcznik?” – argumentuje Matuszewski. „W tej chwili są w Europie tylko cztery kraje, w których funkcjonują rządowe podręczniki jedynie słuszne. I to nie są kraje, które miałyby być dla nas wzorem, bo one wypadają fatalnie, jeśli chodzi o wyniki edukacji, czyli Grecja, Węgry, Islandia oraz Ukraina. Poza tym dzisiaj w Europie mamy tylko dwa państwa, które zażyczyły sobie bezpłatnego podręcznika: jeden to Polska, a drugi – Rosja” – dodaje.

W uzasadnieniu nowelizacji napisano, że poprawność merytoryczna, dydaktyczna i wychowawcza podręczników będzie weryfikowana na etapie ich przygotowania i odbioru. Wstępne prace nad powstaniem podręcznika prowadzi obecnie Ośrodek Rozwoju Edukacji podlegający MEN.

Nowelizacja znosi ponadto przepis, który nakłada na dyrektora szkoły obowiązek podania do 15 czerwca listy obowiązujących podręczników w nadchodzącym roku szkolnym. A to oznacza, że będzie mógł to zrobić w dowolnym terminie.

Źródło: [Newseria](#)